

Spasimir Domaradzki

Bułgaria: podpisy w sprawie referendum

Na tle głębokiego kryzysu politycznego, w jakim znajduje się bułgarska scena polityczna, ugrupowanie celebryty Sławiego Trifonowa – Jest Taki Naród (*Има такъв народ*, ITN) – zaczęło zbierać podpisy w sprawie referendum na temat zwołania Wielkiego Zgromadzenia Narodowego¹ w celu wprowadzenia zmian do ustroju politycznego państwa i przekształcenia Bułgarii z republiki parlamentarnej w republikę prezydencką. Chociaż szanse na powodzenie tej inicjatywy są niewielkie, w oczywisty sposób nie przyczynia się ona do stabilizacji bułgarskiej polityki.

Tło postulowanej zmiany ustrojowej. Od dwóch lat Bułgaria znajduje się w głębokim kryzysie politycznym. W 2020 r. wybuchły masowe protesty społeczne przeciwko modelowi sprawowania władzy opartemu *de facto* na korupcji, nepotyzmie i instrumentalizacji wymiaru sprawiedliwości, który w powszechnym odbiorze społecznym utożsamiany był z premierem Bojko Borisowem. Sytuacja ta doprowadziła do utraty przez Borisowa zdolności do utworzenia rządu. W ciągu ostatnich dwóch lat na scenie politycznej Bułgarii powstał szeroki front ugrupowań reformatorskich, takich jak Demokratyczna Bułgaria (*Демократична България*, DB), Jest Taki Naród (*Има такъв народ*, JTN) i inne, a także – później – Kontynuujemy Zmianę (*Продължаваме промяната*, KZ). Partie te nie były jednak w stanie uzyskać zdecydowanej przewagi w parlamencie. Z kolei ugrupowania utożsamiane ze *status quo* – oprócz partii Obywatele na rzecz Europejskiego Rozwoju Bułgarii (*Граждани за европейско развитие на България*, GERB), także Ruch na rzecz Praw i Wolności (*Движение за права и свободи*, DPS) oraz Bułgarska Partia Socjalistyczna (*Българска Социалистическа Партия*, BSP) – nadal odgrywają kluczową rolę na scenie politycznej, skutecznie blokując wprowadzenie reform bądź popierając koalicje, których zadaniem jest niedopuszczenie do przeprowadzenia głębokich reform.

Skutkiem ubocznym tego stanu jest dysfunkcyjny system parlamentarny. W ciągu ostatnich dwóch lat już cztery razy odbyły się wybory do bułgarskiego parlamentu (Народно събрание), po których tylko raz, w okresie grudzień 2021 – sierpień 2022, udało się utworzyć proreformatorski i koalicyjny rząd Kirila Petkowa (zob. [„Komentarze IEŚ” nr 625](#)). W trakcie kolejnych czterokrotnych wyborów parlamentarnych – od kwietnia 2021 r. do października 2022 r. – frekwencja spadła z 50,61% do 39,41%, osiągając najniższy poziom w historii bułgarskich wyborów parlamentarnych od końca komunizmu. W społeczeństwie dominują pesymizm i społeczna apatia, które tworzą podatny grunt do poszukiwania prostych, szybkich i radykalnych rozwiązań. W tym kierunku zmierza propozycja JTN dotycząca postawienia pytania referendalnego: „Czy popieracie przeprowadzenie wyborów do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, które rozstrzygnie kwestie zmiany kształtu ustroju państwowego z republiki parlamentarnej na republikę prezydencką”². Zgodnie z ustawą o bezpośrednim udziale obywateli we władzy państwowej i samorządowej, komitet organizacyjny musi uzyskać co najmniej 200 tys. podpisów obywateli posiadających prawa wyborcze. Gdyby organizatorzy zdobyli ponad 400 tys. podpisów, parlament byłby zobowiązany przyjąć decyzję o zorganizowaniu referendum.

Nieskuteczny system parlamentarno-gabinetowy. Z perspektywy ostatnich dwóch lat zasadne wydaje się pytanie o skuteczność obecnego modelu ustrojowego Bułgarii. Istniejące regulacje w powiązaniu z praktyką

¹ Wielkie Zgromadzenie Narodowe, do którego wybieranych jest 400 posłów, zwoływane jest w celu wprowadzenia zmian do konstytucji lub uchwalenia nowej.

² Ze względu na konstytucyjne ograniczenia dotyczące spraw rozstrzyganych w drodze referendum autorzy referendum podnoszą kwestię zwołania Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, które miałyby kompetencje w sprawie wprowadzenia takich zmian. „Подкрепяте ли произведането на избори за Велико народно събрание, което да реши въпросите за промени във формата на държавно управление от парламентарна в президентска република”.

funkcjonowania bułgarskiej sceny politycznej uniemożliwiają bowiem sprawne utworzenie rządu, a państwo w dłuższych okresach zarządzane jest przez rządy techniczne³. Polityczny kliniec, w jakim znajduje się bułgarski system polityczny, jest najbardziej korzystny dla prezydenta Rumena Radewa, który przez prawo do powoływania składu rządu technicznego „przejął” kontrolę nad władzą wykonawczą. Co więcej, chociaż przyjmuje się, że rolą rządów technicznych jest administrowanie państwem do czasu kolejnych wyborów, w obecnej sytuacji coraz więcej ważnych politycznych decyzji rozstrzyganych jest przez ministrów nominowanych przez prezydenta. Dlatego coraz częściej pojawiają się obawy przed prezydencką uzurpacją władzy.

Propozycja JTN rzekomo stanowi odpowiedź na potrzeby rozczarowanego społeczeństwa. JTN widzi zatem alternatywę dla parlamentarnej ułomności w koncentracji władzy w rękach jednej osoby. Zwolennicy tej koncepcji argumentują, że osłabienie parlamentu i wzmocnienie prezydenta usprawniłoby sposób zarządzania państwem i przyniosło kres dysfunkcyjnemu partyjniactwu. Co więcej, byłoby przypiecztowaniem stanu faktycznego w bułgarskiej polityce z ostatnich dwóch lat.

Zbawienie dla JTN. JTN jest największym przegranym bułgarskiego kryzysu politycznego z ostatnich dwóch lat. Po drugich z rządu wyborach z lipca 2021 r. partia ta wygrała i miała w swoich rękach wszystkie atuty, by utworzyć rząd i przeprowadzić reformy. Tymczasem destruktywne działania jej polityków oraz lidera Sławiego Trifonowa doprowadziły do trzecich wyborów, w których partia uzyskała dopiero piąte miejsce z wynikiem niecałych 10% głosów. Dołączając do rządowej koalicji premiera K. Petkova, to właśnie JTN doprowadził do jego upadku, wycofując swoje poparcie dla rządu z powodu decyzji o zniesieniu weta dla rozpoczęcia negocjacji członkowskich między Unią Europejską a Macedonią Północną. Za ten ruch partia zapłaciła najwyższą polityczną cenę, pozostając poza parlamentem po wyborach z października 2022 r. (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 702](#)).

Za sprawą obecnej inicjatywy referendalnej Trifonow próbuje ponownie przyciągnąć wyborców. W ten sam sposób zaistniał w polityce w 2016 r., kiedy zainicjował referendum w sprawie zmiany ordynacji wyborczej z proporcjonalnej na większościową. Teraz, wobec perspektywy kolejnych, piątych już w ciągu ostatnich dwóch lat wyborów, zaplanowanych na kwiecień 2023 r., i rozpoczynającej się nieformalnie kampanii wyborczej, Trifonow próbuje odzyskać inicjatywę polityczną za pomocą sprawdzonych metod taniego populizmu. Czyni to po raz kolejny bez szerszej debaty i dyskusji, dostrzegając w głosie sfrustrowanego wyborcy nadzieję na swój polityczny powrót do polityki.

Wnioski. Samą inicjatywę JTN należy traktować instrumentalnie. Przedłużający się kryzys polityczny i obecny kliniec na scenie politycznej Bułgarii powodują, że następne wybory będą stanowiły próbę mobilizacji elektoratów do osiągnięcia mocnego wyniku wyborczego. Dla ugrupowań *status quo* głównym celem jest osłabienie partii reformatorskich i uzyskanie takiej przewagi politycznej, która pozwoli im utworzyć rząd i formalnie zakończyć okres „antysystemowej” rewolucji.

Trifonow, wcześniej utożsamiany z ugrupowaniami reformatorskimi, dzisiaj wzywa do całkowitej zmiany systemu politycznego, lansując hasło „Sam przeciwko wszystkim”. Szef JTN będzie dążył do pozyskania elektoratu wśród rosnącej rzeszy wyborców zmęczonych polityczną rywalizacją lub rozczarowanych partiami reformatorskimi. Nawet jeśli jego wynik nie będzie wysoki, każdy głos odebrany reformatorom będzie korzystny dla partii *status quo*.

W obecnej sytuacji politycznej w Bułgarii propozycja Trifonowa jest niebezpiecznym precedensem, zmierzającym nie do naprawy, lecz dalszej destabilizacji systemu politycznego. Można zatem przypuszczać, że głównym skutkiem dyskusji wokół inicjatywy JTN będzie dalsze osłabianie wiarygodności bułgarskiego parlamentaryzmu.

³ W ciągu ostatnich dwóch lat rząd Kirila Petkova, który ponosił polityczną odpowiedzialność, sprawował władzę 232 dni. Natomiast kolejne rządy techniczne (dwa rządy Stefana Janewa oraz rząd Gyłyba Donewa) sprawują władzę już 388 dni.